

# **Wywiad z Biernackim**

Paweł Biernacki

Helsinki, 03.03.2010

## Wstęp

Przedstawiam Państwu krótki, żartobliwy tekst, któremu można byłoby nadać napuszoną nazwę Utworu Scenicznego. Nie lubię napuszonych nazw. Podstawową i naturalną funkcją sztuki pisarskiej (a również i aktorskiej) jest zabawa, nic więcej. To nie jest prośba o wyrozumiałość. Tekst ten uważam za dość zabawny, jego jakość za przyzwoitą. Jeżeli dysponują Państwo dwójką aktorów (aktor to ktoś, kto gra rolę, wcale niekoniecznie taki, kto ma dokument, że jest aktorem), to zapraszam do zabawy. Do zagrania, a nawet być może do nagrania tej “mini-sztuki”. Chociaż właściwie – po co ten cudzysłów. Do zagrania tej sztuki. Aktorzy mówią na zmianę, utwór ma ledwie dwie strony. Zawiera dwie role, kobiecą i męską (obie komiczne). Formalnie to wywiad, w rzeczywistości rodzaj farsy. Tematem jest wywiad ze znakomitym polskim poetą emigracyjnym, poetą-programistą, Pawłem Biernackim (tak, ja jestem pierwowzorem tej postaci, nawet przyznam, że różnice są doprawdy minimalne, choć ten Biernacki z utworu jest, moim zdaniem przynajmniej, znacznie bardziej uroczy niż jego skromny pierwowzór). Jego partnerką jest Pani Redaktor, która usiłuje wywiązać się z postawionego przed nią zadania, przeprowadzić dobrze brzmiący wywiad i co rusz musi walczyć z Biernackim. Tekst będzie wymagał odrobiny reżyserii, to znaczy sam może “nie dać sobie rady”. Jeśli można - mam dwie uwagi. Po pierwsze, jest tam fragment w którym Biernacki wymienia różne narodowości, do których żywi sympatię. Choć napisane jest tak, że aktorzy mówią na przemian, to jednak aktor grający Biernackiego powinien starać się sprawiać wrażenie, że wylicza zupełnie niezależnie od Pani Redaktor, która wchodzi mu w słowo. Innymi słowy, ważny jest czas. To zresztą poniekąd wynika z tekstu. Biernacki niekoniecznie wylicza szybko, może “zastanawiać się”, może robić przerwy, może gestykulować, ale powinien wymieniać, wyliczać, prawie tak jakby wyliczał jednym ciągiem, nie zwracając uwagi na Panią Redaktor. Oczywiście, biedna Pani Redaktor stara się go okiełznać, kontrolować, zatrzymać w tym, co wygaduje nasz znakomity poeta. Druga uwaga. Ostatnie zdanie Biernackiego jest może niepotrzebne, to jest bardziej wyjaśnienie koncepcji niż propozycja. Reżyser (reżyser to ten, który reżyseruje, a nie jest posiadaczem dokumentu) ma rzecz jasną całkowitą swobodę w adaptacji tej wypowiedzi, wedle uznania. Można ją wręcz zredukować nawet do gestu typu “chciałem coś jeszcze powiedzieć”. Rola kobieca jest, sądzę, nieco bardziej wymagająca. Biernacki mówi po prostu to, w co wierzy, zresztą wcale nie uważam, żeby cały czas wygadawał bzdury. Nie tylko sam ma być zabawny, to i owo mówi z sensem dość złośliwie wyszydając np. “kultywowanie”, albo “odrębność”, o której mówi, że nigdy mu nie przeszkadzała. Staram się, żeby mówił rzeczy absurdalne albo jeszcze lepiej prawdziwe, ale brzmiące absurdalnie, okraszając je najzupełniej racjonalnymi uzasadnieniami. Aktorka ma rzecz jasną pole do inwencji. Swoje okrągłe, wywiadowe pytania może ozdabiać gestami, w reakcji na wynurzenia swego gościa może czasem odchrząknąć, jakby starając się znaleźć głos, którego pod wpływem rewelacji Biernackiego nagle jej zabrakło. Może ozdobić tekst Biernackiego miną typu “uśmiecham się zawodowym uśmiechem, ale to ponad moje siły”. Może z tekstem zrobić naprawdę wiele. Biernacki tu i ówdzie również może dopełnić swój tekst gestem, np. mówiąc “jeśli pani redaktor woli kosy” (gest, mina - “ha! to proszę bardzo”!). Tam jest oczywiście gra słów, która nabiera sensu dopiero, gdy ją słysząc, nie gdy się ją czyta (kosa wydaje się mniej estetyczną bronią niż cep!). Wiersze wspomniane w “wywiadzie z Biernackim” istnieją naprawdę (są to moje wiersze). Kolokwializmy w kwestiach Biernackiego (np. “wie pani”, “raz-dwa”, “z górki”) mogą być ocenzone, jeśli Państwa rażą, ale chyba trochę szkoda. Biernacki mówi zupełnie inaczej niż Pani Redaktor. Pani Redaktor jest profesjonalna. Biernacki w ogóle nie rozumie, że wywiad ma dobrze wyglądać. Postępuje tak, jakby chciał wywiad (i Panią Redaktor i przy okazji siebie) całkowicie skompromitować. Lecz oczywiście sam o tym nie wie. Miłej zabawy!

Paweł Biernacki

## Ostrzeżenie

Niniejszym ostrzegam, że jeżeli Państwo zdecydują się na realizację “wywiadu z Biernackim”, to oczywiście niczym to nie grozi. Jeżeli dokonają Państwo rejestracji materiału wykorzystującego część lub bodaj całość “wywiadu z Biernackim” to też niczym to nie grozi. Jeżeli materiał ów wyemitują Państwo na prywatnym, albo nawet publicznie dostępnym kanale TV, udostępnią go w Internecie, darują komukolwiek za darmo, będą sprzedawać za ciężkie pieniądze lub czerpać zyski z haraczu nałożonego na kogokolwiek pod pretekstem zapłaty za wyświadczenie mu beneficjum, jakie stanowi udostępnienie Państwa adaptacji “wywiadu z Biernackim”, to nadal jeszcze niczym to nie grozi. Ale jeżeli “podłożą” Państwo śmiech publiczności, choćby pół sekundy, w jakimkolwiek momencie, to ostrzegam, że będzie to stanowiło naruszenie warunków umowy i prowadziło do roszczeń odszkodowawczych z mojej strony w maksymalnym zakresie dopuszczalnym przez prawo, z nałożeniem grzywny i pozbawieniem wolności łącznie. To jest farsa! To jest inteligentnie napisany tekst wymagający aktorskiej gry!

Paweł Biernacki – autor

## Wywiad z Biernackim

Osoby:

Pani Redaktor

Paweł Biernacki, emigracyjny poeta i programista

- Drodzy Państwo, witamy dzisiaj znakomitego polskiego poetę emigracyjnego, poetę-programistę, pana Pawła Biernackiego!
- Witam panią redaktor, witam Państwa!
- Witam pana, panie Biernacki. Proszę opowiedzieć nam w jaki sposób wypracowywał pan swoje artystyczne przesłanie, sympatię wobec innych kultur a jednocześnie pieczołowite kultywowanie własnej odrębności?
- Wie pani, własną odrębność kultywuje taki, który się boi, że bez tego kultywowania ona mu raz-dwa padnie. Czyli taki, który tak naprawdę wcale od niczego odrębny nie jest. Ja zawsze byłem świadom własnej odrębności i nie potrzebowałem jej specjalnie kultywować.
- Czyli czuł pan się artystą odrzuconym, niezrozumianym, obarczonym brzemieniem swej odrębności, pragnącym wypełnić prometejską misję?
- Nie, no bez przesady, pani redaktor. Czy człowiek już nie może mieć poczucia własnej odrębności i się tym zwyczajnie nie przejmować? Nie przeszkadzała mi po prostu. W dzień czasem, ale rzadko. Tylko, kiedy akurat nie programowałem.
- Czy pańskie doświadczenia można określić jako uświadamianie sobie więzi, poczucia wspólnoty?
- Można to tak sformułować. Ja żyłem w różnych miejscach, to tu, to tam. I wszędzie miałem tę świadomość więzi, czy, jak to pani redaktor ładnie powiedziała, poczucie wspólnoty. Zdecydowanie.
- Zatem nie pasuje do pana stereotyp twórcy wyalienowanego?
- Może ten akurat tak całkiem nie pasuje, ale ja bardzo lubię stereotypy. Każdy twórca stara się być wyalienowany i niestereotypowy. To jest tak powszechne, że stało się stereotypem twórcy. Tak naprawdę dopiero twórca prawdziwie stereotypowy przestaje być twórcą stereotypowym. Klasyczny problem wylewania dziecka z kąpielą, pani redaktor. Doszło do tego, że w ucieczce przed stereotypem wszyscy twórcy stali się wyalienowani!
- Czyli stereotypy nie budzą pańskiego sprzeciwu, ale wyalienowanie - tak?
- Zgrabnie to pani redaktor ujęła. Powiem więcej. Ja jestem twórcą tak stereotypowym i niewyalienowanym, że mimowolnie obalam wszelkie stereotypy na temat twórców, zwłaszcza tych wyalienowanych. Natomiast wyalienowanie to jest, sądzę, dla twórcy i nie tylko dla twórcy poważny problem. Z wyalienowaniem nie ma co się obnosić. Z tym coś trzeba zrobić. Czy pani byłoby przyjemnie, gdyby jakiś pani znajomy obnosił się, dajmy na to, ze swoim bolącym zębem? Człowiek wyalienowany, pani redaktor, musi się przecież czuć choć trochę nieswojo, bo gdyby się tak nie czuł, to by wcale wyalienowany nie był! Ja, pani redaktor, gdybym się gdzieś czuł nieswojo zaraz bym sobie poszukał jakiegoś innego miejsca, w którym by mi przeszło. Ja jestem ultraniewyalienowany. Ja samo pojęcie alienacji rozumiem tak konsekwentnie, że jest mi całkowicie obce!

Wywiad z Biernackim

- Czy pan, poeta dialogu, przypomina sobie kiedy po raz pierwszy zauważył pan, że pańska osobowość ułatwiała osiągnięcie porozumienia, wypracowanie powszechnie, a może nawet jednomyślnie akceptowanych konkluzji?
- Pamiętam. To było w szkole podstawowej, pani redaktor. Trwało jakieś cztery, może pięć, no góra sześć lat. W tym też mniej więcej okresie zacząłem intensywnie trenować sztuki walki.
- Trening jest w pańskiej twórczości niezwykle ważny. Ideały helleńskie, harmonia ducha i ciała...
- No może niekoniecznie helleńskie, ale coś w tym jest, zgadzam się. Wskazałbym takie wiersze jak "Kapoeira" albo "Nunczaku". Jest tam fascynacja prostotą i elegancją pewnych rozwiązań, jest fascynacja innymi kulturami, przewija się wątek chłopskości...
- Tego ostatniego, przyznam, nie zauważyłam. Chodzi o "Kapoeirę"?
- Nie, o "Nunczaku", pani redaktor. Nunczaku to taki cep.
- Właśnie, wątek chłopskości. Pan bardzo silnie identyfikuje się z chłopami, to daje się oczywiście zauważyć. Chociażby w wierszu "Kosy". Ale prawdę mówiąc, zaskoczył mnie pan. Nie dostrzegłam tej chłopskości ani elegancji w "Nunczaku"...
- Jeśli pani redaktor woli "Kosy"...
- Wracając do pierwszego pytania - proszę opowiedzieć o swojej sympatii wobec innych kultur.
- Podobały mi się Polki, wiadomo. Podobały mi się Czeszki, też wiadomo. A potem to już z górki poszło. Francuzki, Włoszki, Rosjanki, Niemki, Hiszpanki, Ukrainki, Finki, Szwedki...
- Reasumując, sympatia ta sprawiła, że stał się pan uosobieniem archetypu poety europejskiego...
- Dlaczego europejskiego, pani redaktor. Chinki, Japonki, Laotanki, Wietnamki,...
- Tak, może więc odchodząc na chwilę od tematu sympatii wobec innych kultur...
- ... Afrykanki, Filipinki, Latynoski ...
- ... odchodząc na chwilę od tego, jakże ciekawego, tematu, proszę opowiedzieć, w jaki sposób wykryła się w pańskim umyśle wizja pańskiego, tak charakterystycznego, uniwersalizmu.
- Ten uniwersalizm, pani redaktor, nie był, prawdę mówiąc, jakimś moim szczególnym osiągnięciem.
- W to to już na pewno panu nie uwierzę, panie Biernacki! Nie był pan nigdy artystą przesadnie skromnym...
- Ja po prostu dochodząc czterdziestki zorientowałem się, że właściwie wszystkie mi się podobacie...
- (*Poprawiając włosy*). Tak. Zostawmy więc na chwilę kwestię uniwersalizmu w pańskiej twórczości. Co sprawiło, że swoje szerokie zainteresowania wyrażał pan w języku Poezji? Czy była to może pańska wrażliwość?
- Wrażliwość? Nie, to ładnie brzmi bardzo, ja pani jestem, pani redaktor, wdzięczny za zdanie tak przychylnie. Ale ja bym to nieco inaczej sformułował. Zainteresowania, pani redaktor, to nie to samo, co rzetelna znajomość rzeczy. Jeden się interesuje i, że tak powiem, swoje zainteresowania realizuje bezpośrednio, no a inny pisze wiersze.
- Czyli twierdzi pan, nieco przekornie zapewne, że pisał pan o czymś, o czym nie miał pan pojęcia? Że pańskie wzruszające wiersze o miłości...
- Ja bym pani bardzo chętnie powiedział, o czym mam pojęcie, pani redaktor. [Gdyby pani spytała mnie, powiedzmy, o programowanie...]
- Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Proszę Państwa, naszym gościem był pan Paweł Biernacki!

## Linki

[http://www.poezja.pawelbiernacki.net/index\\_pl.html](http://www.poezja.pawelbiernacki.net/index_pl.html)

<http://www.poezja.pawelbiernacki.net/kosy.html>

<http://www.poezja.pawelbiernacki.net/kapoeira.html>

<http://www.poezja.pawelbiernacki.net/nunczaku.html>

[http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index\\_pl.html](http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index_pl.html)

## Wiersze

Ponieważ wiersze cytowane w “wywiadzie z Biernackim” istnieją naprawdę, są niezbyt długie, a ponadto - są to moje wiersze (Pawła Biernackiego-autora) - pozwoliłem sobie dla Państwa wygody dołączyć je tu w całości. Nie znaczy to oczywiście, że wiersze te mają naprawdę znaczenie dla interpretacji “wywiadu z Biernackim”. W “wywiadzie...” grają same tytuły, tylko one mają znaczenie. Te i inne moje wiersze można znaleźć w Internecie ([http://www.poezja.pawelbiernacki.net/index\\_pl.html](http://www.poezja.pawelbiernacki.net/index_pl.html)). “Wywiad z Biernackim” można ściągnąć jako dokument PDF ze strony ([http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index\\_pl.html](http://www.poezja.pawelbiernacki.net/pdf/index_pl.html)). Zapraszam.

Paweł Biernacki

## **Kosy**

Świst chłopskich kos w powietrzu dźwięczy  
Wąsate wychudzone twarze  
Stwardniałe spracowane rece  
W dłoniach mordercza broń zniwiarzy

Na sygnał trąbki, ruch proporca  
Adiutant daje znak pałaszem  
Błysk ostrzy osadzonych sztorcem  
Dymiące lonty, stosy faszyn

Rozległ się krzyk tysięcy gardeł  
W jasnych sukmanach rwali biegiem  
Śmignęła kosa w rękach twardych  
Gotowa zmierzyć się z bagnetem

Czemuś ich wysłał, Naczelniku  
Cóż tobie zawinili chłopci  
Nie miałeś prawa stać w ich szyku  
Tyś nie chciał zdrajcy dać konopii



## **Kapoeira**

Słyszę rytm bębnów drżący, monotony  
Śpiew jednostajny w duszy się rozlega  
Trans mnie porywa, tańczę nieprzytomny  
To kapoejra, kapoejra, kapoejra

Ach, kapoejra, niemy zachwyt budzi  
Piękno i walka, niedościgłe wloty  
Motyli wdzięk tańczących w locie ludzi  
Skorpioni cios kopiającej nagle stopy

I myślę o was, czarni niewolnicy  
Usiłowano zrobić z was zwierzęta  
Wzięto wam wszystko prócz tej jednej rzeczy  
To kapoejra, kapoejra, kapoejra

## **Nunczaku**

Niemal jak żywa, straszna broń, broń w moich rękach  
Posłuszna, zwinna, szybka broń – i taka piękna  
Wokół mej głowy śpiewa wciąż, a ja wciąż żyję  
Kocham ją nawet jeśli kiedyś mnie zabije  
Zamykam oczy, one wszak jej nie pochwyca  
Słucham jak brzmi - ważne by ufać komuś w życiu...